

Bociek



Biuletyn Klubu Przyrodników

- **Murawy w Zatonii Dolnej**
- nowy obszar chroniony Klubu – str. 1–5
- **Ujście Warty**
- festiwal ignorancji – str. 6–12

110 2/2012

Niewidzialna ręka rynku

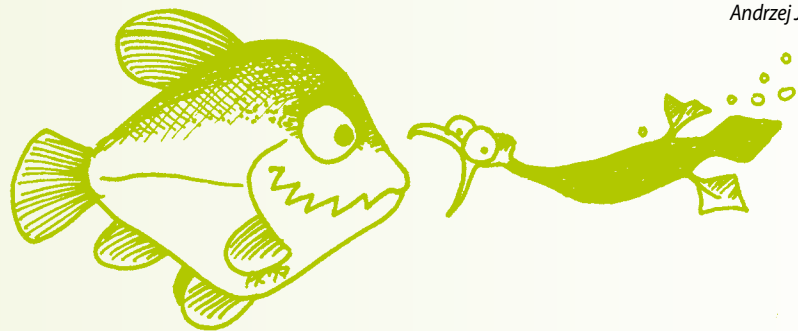
Prezydent naszego europejskiego kraju, w wywiadzie dla licznych mediów, zaprezentował przepis na dobrobyt, a zarazem nowy patriotyczny obowiązek. Otóż, żeby wspierać borykającą się z kryzysem ojczyznę, trzeba... więcej konsumować. O stanie naszej gospodarki w znacznym stopniu decyduje rynek wewnętrzny, nauczał Pan Prezydent, dlatego powinniśmy konsumować ile się da, jeść, budować, remontować, kupować, wymieniać co się da na nowsze, im gorsze tym lepiej. Powinniśmy też chyba, za co nas na pewno pochwali również rząd, pić na umór i palić jak najwięcej. To jest nasz nowy, prawdziwy, patriotyczny obowiązek. Kiedyś prawdziwy patriota ginął za ojczyznę, potem wypracowywał 500% normy, dziś ten tylko kocha Polskę, kto dla niej konsumuje.

Myślenie to przekłada się też na ochronę przyrody, różnym krokiem wkraczającą w czasy konsumpcji i komercjalizacji. Niewiele wart jest dziś projekt, czy zadanie, które nie generują kosztów, im większych tym lepiej. Za darmo dla ojczyznej przyrody robią coś już tylko kompletni frajerzy albo... zapiekli wrogowie kraju.

Ostatnio coraz częściej słyszę opinię, że organizacje pozarządowe „psują rynek” ochrony przyrody, wykonując za pół ceny, za „rażąco niską cenę”, a czasem za darmo, to, za co inni mogliby zarobić kilka razy więcej, na dodatek płacąc rządowi podatki. Nie jest to zresztą nic nowego, już ponad 30 lat temu, jeszcze za „dogorywającej komuny”, w kulturalnych pierwszego, założycielskiego, zjazdu Klubu, jeden z uczestników podszedł do mnie ze słowami: „takich jak wy powinno się niszczyć, za darmo chcecie robić to, na czym inni mogliby zarabiać”.

Już wówczas się z tym nie zgadzałem, nie zgadzam się i dziś. Nie podzielam też zupełnie sposobu myślenia „głowy” państwa, w którym mieszkam i wszystkich rozumujących podobnie. Ochrony przyrody, podobnie jak ochrony zabytków, opieki nad zwierzętami, ludźmi niepełnosprawnymi, nauki, sztuki i wielu podobnych przejawów naszego życia, nie da się skomercjalizować i urynkowić. Jeśli staną się one po prostu towarem i biznesem, znikną ostatni wolontariusze i nikt nic nie zechce już zrobić za darmo, staniemy się stadem cyborgów, zdalnie i sprawnie sterowanych przez światowe korporacje, dla których jedynym znanym słowem będzie „kasa”. Tak więc, Drogi Czytelniku, mniej konsumuj, a od czasu do czasu zrób coś za darmo dla przyrody, psując rynek, bo to właśnie jest nasz prawdziwy, patriotyczny obowiązek.

Andrzej Jermaczek



Murawy w Zatonii Dolnej

- nowy obszar chroniony Klubu

Po długich oczekiwaniach, trwających ponad dwa lata, w końcu udało nam się zakupić od Agencji Nieruchomości Rolnych jedną z najcenniejszych powierzchni, obejmujących murawy kserotermiczne w obszarze Natura 2000 Dolna Odra. Działka o powierzchni 16,63 ha znajduje się w okolicy miejscowości Zatoń Dolna oraz Raduń, blisko przejścia granicznego w Krajniku Dolnym, stanowiąc fragment zbocza doliny Odry. W tym miejscu do doliny rzeki prostopadle przylega pasmo moreny czołowej, co sprawia że rzeźba terenu jest tu wybitnie urozmaicona, a krajobraz bardzo malowniczy.

Kupiona działka, nowy obszar chroniony Klubu Przyrodników, obejmuje dużą część wąwozu prostopadle przecinającego zbocze doliny Odry. W dole wąwozu płynie niewielki potok oraz znajdują się liczne, wciąż petryfikujące wapienne źródlika. Wzdłuż cieką ciągnie się fragment łągu olszowo-jesionowego oraz znajdują się niewielkie płaty łąków. Ciekawostką są tutaj, osiagające ogromne rozmiary, drzewiaste leszczyny. Ponad nimi wznoszą się trzy pagórki pokryte mozaiką muraw kserotermicznych oraz ciepłolubnych zarośli.



Wszystkie zdjęcia w artykule - Katarzyna Barańska



Widok na Zatoń Dolną, w tle wiosenna powódź w dolinie Odry



Jedna z licznych kserotermicznych muraw



Dół wąwozu ze strumieniem i fragmentami łągów



Potok wiosną



Drzewiasta leszczyna



Odtwarzanie dawnych muraw

Na murawach występują liczne ciepłolubne gatunki roślin, takie jak aster ożota, zaraza czerwonawa, dzwonek syberyjski i wiele innych. Niestety, górna część wąwozu, będąca niegdyś pastwiskami, została w ciągu ostatnich lat zaorana i przekształcona w pola uprawne. Poza tym pozostała część działki od dawna nie jest już użytkowana. To sprawia, że duża część muraw jest mocno zakrzaczona lub przekształciła się już w zwarte zarośla.

W ramach projektu „Ochrona muraw kserotermicznych w Polsce – teoria i praktyka”, finansowanego z funduszy LIFE+ i NFOŚiGW, zaplanowaliśmy szereg działań mających za zadanie polepszenie stanu tamtejszych muraw. Między innymi, w okresie jesienno-zimowym 2012/2013 przerzedzimy lub wytniemy zarośla na powierzchni około 8 ha. Z początkiem września rozpoczęliśmy również prace związane z odtwarzaniem muraw na blisko 5,5 ha pól uprawnych, będących wcześniej pastwiskami. Proces odtwarzania muraw rozpoczęliśmy od przetalerzowania, a następnie zaorania ugoru. Pozwoliło to na pobudzenie (przez talerzowanie) do kiełkowania pozostałych w glebie nasion posianych tam wcześniej zbóż, a następnie zniszczenie (przez zaoranie) siewek. W tym samym czasie na pobliskich pastwiskach zebraliśmy siano z owocującymi już gatunkami roślin charakterystycznymi dla tego typu siedlisk. Siano zostanie następnie rozrzucone na powierzchni odtwarzanych muraw, co ma przyspieszyć regenerację roślinności ciepłolubnej. Siano zbierane było na powierzchniach sąsiadujących z odtwarzanymi murawami, tak żeby nie zaburzyć lokalnej puli genowej roślin. Powierzchnia z rozrzuconym sianem zostanie następnie zwałowana. Zabieg ten ograniczy rozwiewanie cennych nasion i podniesie skuteczność zabiegu.

Katarzyna Barańska



Ujście Warty

- festiwal ignorancji

Park Narodowy Ujście Warty, tzw. polder północny, środek maja. Grupa Holendrów, na rowerach, obwieszona lornetkami i aparatami, skupia się przy parkowej wiacie. Obok przejeżdżające co minutę z hukiem i wznoszące tumany kurzu, olbrzymie dwudziestotonowe ciężarówki z piaskiem. Nieco dalej, przy Warcie, dokąd chcieli jechać, wznoszą się łyżki trzech wielkich koparek sypiących sięgający „po niebo” wał. Holendrzy patrzą na mapę, potem na nas, nic nie rozumiejąc. Przecież przyjechali do parku narodowego, jest środek sezonu lęgów ptaków? Próbuje tłumaczyć, że to wszystko na pewno legalne, że ptakom to pewno nie szkodzi... zwracają, żywo gestykulując.

Fot. Patryk Chapiński



Fot. Andrzej Jermaczek

Po dwóch godzinach spotykamy ich w innym miejscu, nad Wartą. Fotografują barękę, z której kolejna koparka pracowicie zasypuje wyryw, przez które woda z rzeki wlewa się na teren tzw. basenu słońskiego, najważniejszej części Parku. Holownik, druga barka z faszyną, trzecia z tłuczniem. Nad tym wszystkim zaniepokojone czajki. Pytają, czy tu też jest park narodowy? Jest – odpowiadamy. Nie tylko Park, także siedliskowy i ptasi obszar Natura 2000. Więc nie jest możliwe, uspokajamy, że coś tu się dzieje nielegalnie, na pewno wykonano odpowiedni raport, ocenę oddziaływania inwestycji na środowisko i przedsięwzięto odpowiednie środki zaradcze. I nie jest to „ściema” dla Holendrów, wierzymy w to sami, bo przecież jesteśmy w granicach najwyższej z możliwych w naszym europejskim kraju, form ochrony. Zbieramy tu materiały do powstającego właśnie planu ochrony.

Po jakimś czasie obrazki te zaczynają nam jednak spędzać sen z powiek, w południowej części Parku, po załataniu kilkunastu wyrw, woda szybko opada, jest środek sezonu lęgowego, ptaki tracą lęgi. Czy aby na pewno wszystko jest w porządku? Piszemy pisma z zapytaniami.

RZGW nie wiedziało, że to park narodowy

Odpowiedzi przychodzą szybko. Zasypywanie wyrw to inwestycja Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Poznaniu, wał buduje Lubuski Zarząd Melioracji i Urządzeń Wodnych.

Czytamy odpowiedzi i już pierwsze zdania jeżą nam włosy na głowach. RZGW pisze między innymi, że: „...Warta na tym odcinku przebiega przez Park Narodowy „Ujście Warty”, ale nie wchodzi w skład Parku”, a ponie-



Fot. Andrzej Jermaczek

waż przedmiotem prac były zabezpieczenia przeciwpowodziowe (sic!) i, równie ważne, utrzymanie szlaku wodnego, nie było potrzeby wykonania oceny oddziaływania na środowisko czy uzgadniania prowadzonych prac z kimkolwiek.

Przecieramy oczy, pomyłono wszystko co tylko było można! W rzeczywistości omawiany odcinek Warty leży w granicach Parku, a tym samym wchodzi „w jego skład”, zarząd nad nim sprawuje wprawdzie RZGW, ale nie zwalnia go to w żadnym razie od stosowania się do wszystkich zakazów obowiązujących na terenie Parku, wynikających z ustawy o ochronie przyrody. Tymczasem, realizując prace mające istotny wpływ na funkcjonowanie Parku, RZGW nie było nawet świadome, że są one prowadzone w granicach parku narodowego.

Stan wody w basenie (zbiorniku) słońskim, stanowiącym południową część Parku, jest ściśle powiązany ze stanem wody w Warcie. Basen zasilany jest głównie przy

wysokich i średnich stanach wody w rzece, przez wyrwy w tzw. opasce brzegowej, jego hydrologia jest więc uzależniona od zalewów. W przypadku istnienia odpowiedniej ilości wyrw w górnej i środkowej części zbiornika, zasilanie wodą terenów zalewowych ma charakter ciągły, zmniejsza się ono oczywiście wraz ze spadkiem poziomu wody w Warcie, jednak zachodzi przez cały czas, aż do momentu spadku tego poziomu poniżej stanów średnich. W przypadku zabudowania wyrw, do czego doszło w maju i czerwcu 2012 (w środku sezonu lęgowego ptaków!), woda z Warty przestaje do zbiornika dopływać już przy obniżaniu się stanów wysokich, jej dopływ zostaje nagle odcięty przy spadku wody poniżej poziomu wykonanych opasek, w związku z tym, przy braku zasadniczego zasilania, woda opada bardzo szybko, w ciągu kilku dni odsłaniając rozległe obszary rozlewisk i doprowadzając do opuszczania i udostępniania dla drapieżników gniazd

Prace mogące wpłynąć na warunki hydrologiczne kluczowe dla funkcjonowania nie tylko Parku Narodowego, ale też obszaru Natura 2000 zostały więc podjęte świadomie, bez uprzedniej oceny oddziaływania na ten obszar

ptaków. Taka właśnie sytuacja miała miejsce w czerwcu bieżącego roku – gdyby nie odcięcie od zasilania wodami z Warty, spadek poziomu wody w zbiorniku, mimo stopniowego spadku wody w rzece, zachodziłby znacznie wolniej i wiele z założonych lęgów, zakończyłoby się sukcesem.

W swoim piśmie RZGW poinformowała nas zresztą, że celem wykonywanych prac jest właśnie zapobieganie wlewaniu się wody, do basenu słońskiego.

Prace mogące wpłynąć na warunki hydrologiczne kluczowe dla funkcjonowania nie tylko Parku Narodowego, ale też obszaru

Natura 2000 zostały więc podjęte świadomie, bez uprzedniej oceny oddziaływania na ten obszar. Obowiązujące w Polsce prawo (art. 37 ustawy o ochronie przyrody) nie pozostawia innej możliwości, niż przywrócenie stanu poprzedniego, tj. przywrócenie wyrw w opasce brzegowej. I z takim właśnie wnioskiem, o nakazanie przywrócenia stanu poprzedniego, zwróciliśmy się do Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska, który jest organem właściwym w tej sprawie.

Po wizji terenowej z udziałem wszystkich zainteresowanych, która potwierdziła istnienie nielegalnej zabudowy, Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska nie podzielił jednak naszej opinii, bez większego uzasadnienia odmawiając nakazania jej rozbiórki, a wniosek uznając za „bezzprzedmiotowy”. Ponieważ upieramy się, że przedmiot wniosku, w postaci kilku tys. ton tłuczni, jak też Parku Narodowego i obszaru Natura 2000, z wszystkimi ich przedmiotami ochrony, istnieje, od decyzji, z wnioskiem o merytoryczne rozstrzygnięcie sprawy i nakazanie rozbiórki zabudowy przed przyszłym sezonem lęgowym ptaków, odwołaliśmy się do GDOŚ.



Fot. Patryk Chapiński



Fot. Andrzej Jermaczek

RDOŚ pozwolił

Nieopodal łatanych wyrw leży druga z będących przedmiotem naszego zainteresowania inwestycji – odbudowywany w środku sezonu lęgowego ptaków wał przeciwpowodziowy, biegnący wzdłuż Warty od Kostrzyna nad Odrą i wcinający się na kilka km w obszar Parku Narodowego. To inwestycja Lubuskiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych, a właściwie jej pierwszy etap. Docelowo nowy wał ma się ciągnąć aż po Gorzów, przecinając cały Park Narodowy i obszar Natura 2000 Ujście Warty. Na dawnym, istniejącym wale, sypany jest nowy, o kilkanaście metrów szerszy i o ponad metr wyższy od starego. Kilkanaście ciężarówek „na okrągło” wożących

dziesiątki tysięcy ton piasku, spychacze, koparki. Wszystko w środku sezonu lęgowego, w kwietniu, maju, czerwcu... Na nasze zapytanie inwestor przesłał nam decyzję o warunkach realizacji inwestycji wydaną przez Burmistrza Witnicy w roku 2009, wyjaśniając, że przed uzyskaniem decyzji przeprowadzono wymaganą ocenę oddziaływania na środowisko, więc prace prowadzone są legalnie i z poszanowaniem prawa. Uspokojeni tym nieco zajrzeliśmy jednak do załączonej decyzji o „środowiskowych warunkach realizacji przedsięwzięcia”. Przecierając oczy, w punkcie II.1 decyzji czytamy warunek, by wszelkie prace budowlane były prowadzone poza okresem lęgowym ptaków, tj. poza okresem

od 1 marca do 31 lipca. Tymczasem prawie wszystkie prace budowlane, w tym usypywanie wału, zrealizowane zostały, na naszych oczach, w tym właśnie okresie. Pytamy co to znaczy? WZMiUW przesyła nam pismo RDOŚ w Gorzowie, w którym Dyrekcja informuje, że „przedmiotowe prace mogą być prowadzone w okresie całego roku ponieważ prace zasadnicze łącznie z wycinką drzew, karczowaniem pni i usunięciem warstwy humusu, zostały przeprowadzone poza sezonem lęgowym ptaków”.

RDOŚ, nie mając do tego żadnych praw, na podstawie oświadczenia inwestora, wypowiedział się w sprawie nie swojej decyzji (inwestycja realizowana jest w oparciu o decyzję Burmistrza Witnicy). Rodzi to mniej więcej takie skutki prawne, jakby proboszcz parafii „zezwoił” komuś na budowę domu, bez stosowania się do projektu i uzyskanego pozwolenia na budowę. Jednak zapytany

o uzasadnienie prawne takiego postępowania RDOŚ... podtrzymał swoje stanowisko. Mimo, że nie ma i nie miał żadnych kompetencji do interpretowania warunków realizacji inwestycji nałożonych decyzją przez inny organ ani modyfikowania tych warunków. Zgody na prowadzenie prac w okresie lęgów mógłby ewentualnie udzielić burmistrz Witnicy, w trybie zmiany decyzji administracyjnej. Złożyliśmy skargę do GDOŚ na naruszenie praworządności i przekroczenie uprawnień przez RDOŚ w Gorzowie.

Koparka dobra na wszystko

Nadszedł lipiec, ze zbudowanego wału nie zjechały jeszcze ostatnie koparki, a już na polderze północnym Parku i przy jego granicach pojawiły się kolejne, odtwarzając nieużytkowane od lat, zarośnięte roślinnością rowy i „czyszczące” kanały. W ciągu kilku dni



Fot. Andrzej Jermaczek

„Najgorsze jest, że przedstawiciele różnych szczebli i struktur administracji, zdają się nie dostrzegać w tym żadnego problemu, nie widzieć potrzeby jakichkolwiek zmian.”

na rozległych obszarach podmokłych szuwarów, w Parku i poza nim, woda obniża się o ponad pół metra. To Lubuski Zarząd Melioracji i Urządzeń Wodnych „odmula” stanowiący północną granicę Parku Kanał Maszówek. Koparka likwiduje dwa żeremia bobrów, zasypuje namułami czynną norę wydry. Kilkadziesiąt metrów dalej, już w Parku, następna koparka pracowicie odtwarza nieużytkowane od kilkudziesięciu lat i zarośnięte gęstym szuwarem rowy. Kilka kilometrów dalej pracują dwie następne. Dowiadujemy się, że to... projekt ochrony ptaków, a realizowane właśnie zadanie, to „odmulenie” około 180 km(!) zarośniętych kanałów i rowów. Co z innymi niż ptaki elementami przyrody Parku, z innymi przedmiotami ochrony obszaru Natura 2000? Rowy są np. znaczącą ostoją piskorza, będącego przedmiotem ochrony w Obszarze, podmokłe szuwary to przecież także siedlisko licznych zagrożonych bezkręgowców. Czy przeprowadzono analizę wpływu i przewidziano jakieś środki minimalizujące? Na te pytania do dziś nie mamy odpowiedzi.

Najwyższa forma ochrony

Nagromadzenie niekompetencji (bo przecież nie arogancji, ani złej woli), dotyczących ochrony przyrody na tym niewielkim w końcu obszarze, wydaje się porażające. Wszystko to dzieje się przecież na terenie parku narodowego, obszaru o najwyższej w kraju formie ochrony, dodatkowo w podwójnym (ptasim i siedliskowym) obszarze Natura 2000. Mimo, że od kilku dobrych lat mamy nowe prawo, nową filozofię i zasady ochrony przyrody, nową administrację, wszystko idzie po staremu, tak „jak się to robiło” 10, 20, 100 lat temu... Wszystkie opisane dokumenty wydali, zaopiniowali i uzgodnili urzędnicy państwowi, wcale nie najniższych szczebli, inni je zrealizowali, nadzorowali (lub powinni nadzorować) i odbierali prace, nie mając żadnych wątpliwości, niektórzy najwyraźniej nie mają ich zresztą do dziś. To jaka jest sytuacja ochrony przyrody na obszarach o niższym statusie ochrony, lub poza nimi?

I wcale nie najgorsze jest, że robi się, jak się robi. Można zrozumieć, że tak się przyzwyczailiśmy, a przyzwyczajęń nie zmienia się z dnia na dzień, trzeba na to czasu. Najgorsze jest, że przedstawiciele różnych szczebli i struktur administracji, zdają się nie dostrzegać w tym żadnego problemu, nie widzieć potrzeby jakichkolwiek zmian. Trzymając się uparcie dawnych, bezprawnych dziś, rozwiązań i procedur, a częściej ich braku, jak dzieci przyłapano na paleniu papierosów, idą „w zaparte”.

Andrzej Jermaczek

Przyroda na szali



W lipcu Międzynarodowa Rada Koordynacyjna programu UNESCO „Człowiek i Biosfera” zatwierdziła 20 nowych „rezerwatów biosfery” na świecie.

Rezerwat biosfery to uznany przez UNESCO obszar zawierający cenne zasoby przyrodnicze. Status ten nie oznacza formalnego reżimu ochronnego, ale służy promocji „obszarów, dla których charakterystyczny jest zrównoważony związek człowieka z biosferą”. Zwykle rezerwaty biosfery są chronione przez strefowanie na strefę centralną (core zone – są to zwykle przyrodnicze obszary chronione, jak park narodowy, rezerwat lub analogiczne), strefę buforową (buffer zone) i strefę przejściową (transition zone) – w dwóch ostatnich strefach zakłada się „zrównoważone funkcjonowanie przyrody i człowieka”. Przez wielu przyrodników rezerwaty biosfery są uważane za skuteczny i ważny sposób promowania zrównoważonego rozwoju lokalnego i modelowe obszary wdrażania tej idei. Bywają jednak także krytykowane za „miękką regulację” i „legitymizowanie niedostatecznie rygorystycznej ochrony”.

W Polsce rezerwatów biosfery jest 10, są nimi: Babia Góra (1977 r.), Białowiecki Rezerwat Biosfery (1977, w 2005 r. powiększony na całą Puszcze), Rezerwat Biosfery Jezioro Łuknajno (1977), Słowiński Rezerwat Biosfery (1977), Międzynarodowy Rezerwat Biosfery Karpaty Wschodnie (1992, polsko-słowacko-ukraiński), Tatrzański Rezerwat Biosfery (1992, polsko-słowacki), Karkonoski Rezerwat Biosfery (1992, polsko-czeski), Rezerwat Biosfery Puszcza Kampinowska (2000), Rezerwat Biosfery Polesie Zachodnie (2002; właśnie poszerzany o część białoruską i ukraińską), Rezerwat Biosfery Bory Tucholskie (2010). Polski Komitet MaB chciałby jeszcze uznania za rezerwat biosfery: Roztocza polskiego i ukraińskiego, całej Puszczy Białowieckiej wraz z białoruską jej częścią, trójstyk Polski, Obwodu Kaliningradzkiego i Litwy.

Po najnowszym powiększeniu listy rezerwatów biosfery na świecie, jest ich 598 w 117 krajach. Na liście znalazł się obszar „Polesie Zachodnie” – transgraniczny rezerwat biosfery na styku Białorusi, Polski i Ukrainy, który wchłonie obszar „Polesie Zachodnie” istniejący wcześniej tylko w Polsce.

Dolina Bogdanki w Poznaniu

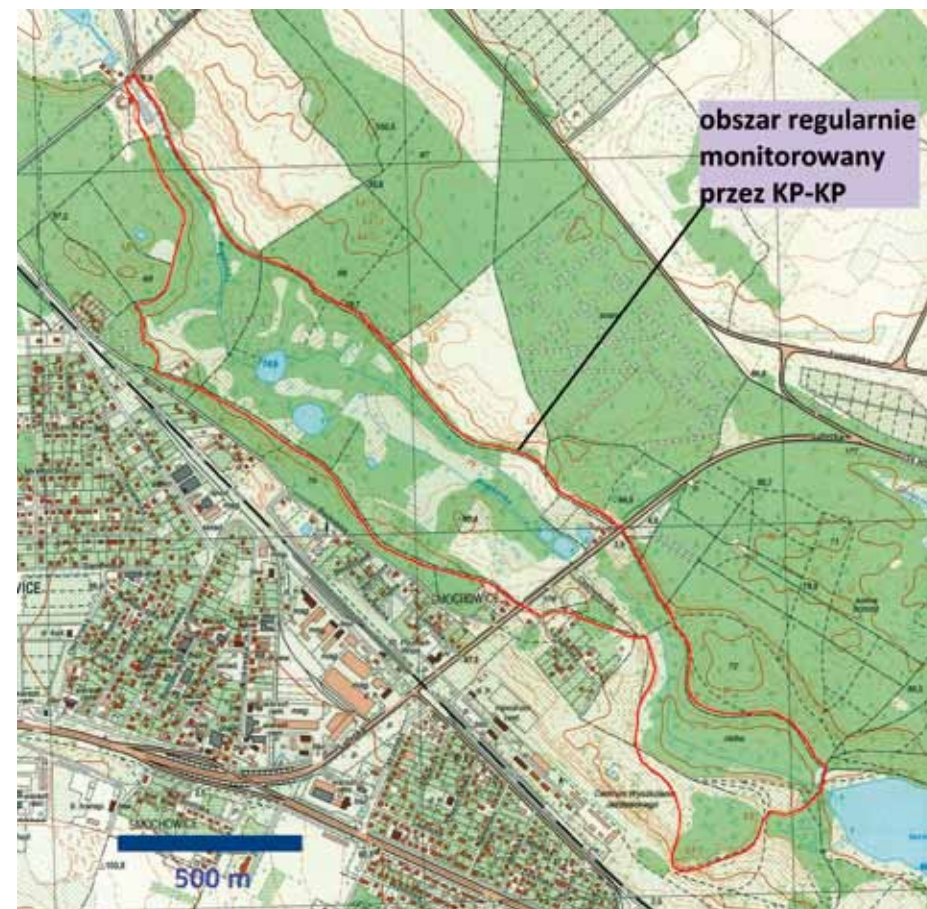
- ważny korytarz ekologiczny

Wszystko zaczęło się od stwierdzenia w 2008 roku przez członków Klubu Przyrodników – koła poznańskiego, we współpracy z Polskim Klubem Ekologicznym, masowego ginięcia płazów na przecinającej rzeczkę Bogdankę drodze szybkiego ruchu przy ulicy Lutyckiej w Poznaniu (droga krajowa DK 92). Jest to naturalny korytarz migracyjny płazów, których coroczna wędrówka związana jest z cyklem rozrodu. Wiosną zwierzęta wiedzione głosem natury za wszelką cenę próbują przedostać się z miejsc zimowania na drugą stronę

drogi do zapamiętanych miejsc rozrodu, bądź też wracają po sezonie letnim próbując zająć znane już sobie miejsca zimowania. Wtedy to wędrują na południową stronę jezdni. Droga krajowa przecinająca korytarz migracyjny staje się miejscem masowego ginięcia płazów pod kołami samochodów, a w konsekwencji wyrokiem śmierci całej populacji. Od momentu stwierdzenia zaistniałego zjawiska zaczęły się kolejne lata akcji ratowania płazów w tym miejscu. Dzięki prostej i sprawdzonej już gdzie indziej metodzie instalowania ogrodzenia i zestawu wkopanych w ziemię wiader, czyli ekologicznego systemu umożliwiającego zatrzymanie, a później przenoszenie żab i traszek na drugą stronę ulicy, między rokiem 2008 a 2012 udało się uratować 4443 osobników z 10 różnych gatunków płazów. Trzeba tu przypomnieć, że na terenie całego Poznania występuje 12 gatunków płazów, można więc spotkać w okolicy rzeki Bogdanka prawie wszystkie gatunki miejscowo występujące z wyjątkiem ropuchy paskówki i traszki grzebieniastej. Artykuł na ten temat został opublikowany w „Boćku” 106 (2/2011).

Patrząc na mapę geologiczną Poznania zauważymy, że najszersza część doliny Bogdanki ma ponad 1000 metrów i jest usytuowana

Dzięki prostej i sprawdzonej już gdzie indziej metodzie instalowania ogrodzenia i zestawu wkopanych w ziemię wiader, czyli ekologicznego systemu umożliwiającego zatrzymanie, a później przenoszenie żab i traszek na drugą stronę ulicy, między rokiem 2008 i 2012 udało się uratować 4443 osobników z 10 różnych gatunków płazów.



właśnie w obszarze łączącym się z ul. Lutycką. Płazy przemieszczają się w pasie doliny nie szerszym niż 170 m, czyli w otoczeniu rzeczki. Jest to ważna informacja wskazująca istnienie niezbędnych funkcji ekologicznych samego koryta i jego bliskiego otoczenia.

Podczas akcji ratowania oraz monitoringu terenu zaobserwowaliśmy, obok występowania płazów, istnienie innych interesujących gatunków kręgowców i bezkręgowców przemieszczających się przez ulicę bądź zamieszkujących wokół niej. Mieliśmy okazję spotykać chronione owady, pająki, gady, ssaki i ptaki.

W miejscu gdzie znajdują się trzy zbiorniki rybne, na północnej stronie ul. Lutyckiej, tj. w miejscu rozrodu płazów, zauważyliśmy obecność kilku gatunków ciekawych i chronionych owadów, między innymi ważki zalotki większej *Leucorrhina pectoralis* wymienionej w załączniku II i IV dyrektywy siedliskowej. Jest to gatunek, który zasiedla w Polsce różnego rodzaju wody stojące, szczególnie występujące często na całym obszarze doliny rzeki Bogdanki wody na torfowiskach niskich. Każdego lata można naliczyć poza zalotką co najmniej jeszcze siedem innych gatunków



ważek rozradzających się na tym obszarze bądź używających tego terenu jako żerowiska. A mówimy tu o obszarze doliny Bogdanki o powierzchni dwóch hektarów!

Interesujące jest, że można tu spotkać wiele gatunków motyli, między innymi występuje tu chroniony czerparek nieparek *Thersamolycaena dispar*, związany ze środowiskiem wilgotnych łąk i torfowisk niskich, wyszczególniony w aneksie II i IV dyrektywy siedliskowej. Innymi spotykanymi gatunkami są: mieniak tęczowiec, paź królowej i ponad dziesięć innych gatunków motyli, które występują tu pospolicie. Co ciekawe, okazało się, że nie tylko płazy wpadają do naszych wiader – pułapek. Podczas akcji ratowania płazów znaleźliśmy również kilka gatunków biegaczy *Carabus spp.* Rozpoznaliśmy biegacza wręgatego, biegacza gajowego, a także biegacza ogrodowego. Wszystkie są w Polsce objęte ścisłą ochroną. Każdego roku znajdowało się w wiadrach tyle samo bie-

gaczy co żab i traszek. Dla sprawnej ochrony bezkręgowców wpadających do wiader został opracowany system umożliwiający im wyjście z pułapek. Pozostawiamy w wiadrach patyki i sznurki, po których swobodnie wydostają się na zewnątrz.

Zaobserwowaliśmy również pojawianie się zapylających owadów, czyli co najmniej czterech gatunków trzmieli *Bombus spp.* oraz gatunki z rzędu porobnic *Anthophora spp.*, objętych ścisłą albo częściową ochroną.

Niedawno stwierdziliśmy także obecność pająka z rzędu grzyzieli *Atypus sp.* W Polsce istnieją tylko trzy gatunki z tego rzędu i wszystkie są objęte ścisłą ochroną. Droga krajowa działa w tym przypadku jak sztuczna bariera w środowisku naturalnym i może powodować ograniczenia procesu dyspersji.

Zaobserwowaliśmy występowanie w dolinie minimum trzech gatunków gadów: jaszczurki żyworodnej, jaszczurki zwinki i zaskrońca. Często można je spotykać wzdłuż koryta rzeki, gdzie się rozmnażają i żerują. Jaszczurka żyworodna *Lacerta vivipara* jest najrzadszym gatunkiem gadów związanych z siedliskami wilgotnymi w dolinie – zostały zaobserwowane tylko trzy osobniki w ciągu pięciu lat monitoringu. Obserwacji tego gatunku dokonano właśnie w otoczeniu trzech zbiorników wodnych wyżej wspomnianych, a leżących po północnej stronie ulicy Lutyckiej.

Z sąsiedztwem koryta Bogdanki, wiąże się występowanie zbiorowisk przystrumykowego łągu jesionowo-olszowego oraz olsów porzeczkowych. Tworzą one korytarz zaspokajający główne potrzeby pokarmowe i siedliskowe wielu ssaków i ptaków oraz tworzące ważny szlak ich lokalnych migracji. Od roku 2011, czyli w dwa lata od pierwszej akcji pomagania płazom na Lutyckiej, zostaliśmy zaskoczeni przybyciem i zdomowaniem się tu rodziny bobrów *Castor fiber*. Przybyłe bobry

szybko zbudowały dwie tamy. Spowodowało to zmiany poziomu wód na rzece i w zbiornikach, umożliwiając tworzenie siedlisk bagiennych z charakterystyczną powierzchnią wody pokrytej zielonym kożuchem rzęsy.

Po utworzeniu się rozlewiska spowodowanego działaniami bobrów odnotowaliśmy ciekawe zmiany w strukturze dominacji gatunków przenoszonych płazów. Ewidentny wpływ był widoczny w ilości znalezionych żab trawnych i żab zielonych. Jesienią 2010 r. dominującym gatunkiem była żaba trawna, osobniki tego gatunku stanowiły 36% (n = 417 os.) liczby przenoszonych płazów, jesienią 2011 r. ich liczba spadła sześciokrotnie (6% n = 66 os.). Żaby zielone w roku 2010 stanowiły tylko 4% (n = 43 os.) całości napotkanych osobników, rok później ich liczba wzrosła ponad dziesięciokrotnie – do 56% (n = 588 os.). Prawdopodobnie wysoki poziom wód stoją-

cych był szczególnie sprzyjający dla rozrodu tego gatunku. Warto byłoby przeanalizować w dłuższym okresie czasu jaki wpływ ma działalność bobrów na populację płazów i innych zwierząt. Wydra *Lutra lutra* jest raczej trudnym do zaobserwowania gatunkiem. Mimo to odnotowano ją kilka razy na rozlewiskach stworzonych przez bobry. Wydra jest gatunkiem o dużym terytorium, wędrowała prawdopodobnie wzdłuż Bogdanki od Jeziora Strzeżyńskiego do Jeziora Rusałka. Bóbr i wydra są gatunkami chronionymi (wymienionymi w załączniku II i IV dyrektywy siedliskowej), co jest argumentem przemawiającym za koniecznością utrzymywania naturalnego charakteru rzeki na tym obszarze.

Aktywność nietoperzy, regularnie potwierdzana w dolinie Bogdanki, może jeszcze się zwiększać dzięki pozytywnemu wpływowi tamy bobrowej na biomasę owadów. Zwłaszcza





Fot. Alex Flesch

Dzięciół czarny jest wymieniony w załączniku I dyrektywy ptasiej i objęty ścisłą ochroną w Polsce. Tylko dwa razy w ciągu 5 lat obserwacji, pojawił się tu zimorodek *Alcedo atthis*. Na terenie planowanego użytku ekologicznego „Bogdanka I”, podczas kontroli populacji płazów, mogliśmy zaobserwować także samotnika *Tringa ochropus*. Ten rzadki gatunek korzysta z lasu łęgowego jako żerowiska i korytarza migracyjnego. Ku naszemu zdziwieniu, ale i radości, na terenie monitorowanych trzech zbiorników, około 140 m od drogi, znaleźliśmy także opuszczone gniazda remiza *Remiz pendulinus*. Kompozycja gatunków drzew łągu, na które składają się wierzby, topole i olchy jest odpowiednim środowiskiem łągowym remiza. Spośród ptaków drapieżnych stwierdziliśmy obecność pięciu: myszołowa, jastrzębia, krogulca, pustułki i puszczyka. Traktując one wskazane tereny jako trasę przelotu lub miejsce żerowania. Jedynie para myszołów gniazdowała w tej części lasu po północnej stronie zbiorników.

Obserwacje prowadzone na bieżąco przez członków koła poznańskiego Klubu, mają na celu scharakteryzowanie dynamiki populacji zwierząt w dolinie Bogdanki. Równocześnie potwierdziły one znaczne walory przyrodnicze tego obszaru. Działania interwencyjne naszego koła w zakresie zabezpieczenia migracji płazów przez ruchliwy odcinek drogi, okazują się być także skutecznym elementem monitorowania aktywnie funkcjonującego korytarza ekologicznego w klinie północno-zachodnim zieleni miejskiej i jego ochrony, co przyczyni się do utrzymania środowiska naturalnego wielu gatunków zwierząt dziko żyjących w granicach miasta we właściwym stanie.

Alexandre Flesch

Gdzie kwitnie selernica i pachnie czosnek...

Łąki selernicowe należą do siedlisk rzadkich i mało znanych.

Choć pierwsza polska monografia (Zaluski T. 1995. Łąki selernicowe *Cnidion dubii* Bal.-Tul.1966 w Polsce, Monographiae Botanicae, 77) ukazała się prawie 20 lat temu, wciąż nie do końca wiemy, jak je klasyfikować w sposób najlepiej odpowiadający rzeczywistości, jak interpretować siedlisko przyrodnicze 6440, a także - jak je chronić.



Fot. Maria Jermaczek

Są to zbiorowiska otwarte, półnaturalne, związane z dolinami dużych rzek – w Polsce przede wszystkim Wisły, Odry, Warty czy Bugu, uzależnione od naturalnego rytmu zalewów rzecznych, chociaż czasem wykształcają się też w dolinach bardzo przekształconych. Jako łąki zmiennowilgotne, rozwijają się na pograniczu skrajnych warunków wilgotnościowych – między stale zabagnionymi starorzeczami czy szuwarami a świeżymi czy nawet suchymi wyniesieniami w obrębie doliny lub przy jej stokach. Zajmują też duże powierzchnie na terenach zalewowych, w miejscach, gdzie czasem może tygodniami utrzymywać się woda, zostawiając warstwę żyznych namulów, po zejściu wody jednak może zapanować długotrwała susza, do której gatunki charakterystyczne muszą być przystosowane. Zdarza się, że gatunki łąk zmiennowilgotnych koncentrują się na wałach przeciwpowodziowych.

Gatunek, od którego pochodzi nazwa siedliska, to selernica żyłkowana *Cnidium dubium* – biały, dość niepozorny baldaszek, pozornie nie różniący się od innych gatunków z niezbyt przyjaznej dla amatorów rodziny selerowatych, jednak po „opatrzaniu” staje się dość łatwo rozpoznawalna nawet na podstawie samych listków. Obec-

ność selernicy nie jest jednak konieczna, a i sama selernica nie czyni łąki selernicowej – gatunek ten występuje czasem też w świetlistych dąbrowach czy na łąkach trzęślicowych. Jeśli jednak mamy do czynienia z żyzną, zalewową, okresowo przesuszoną łąką w dolinie dużej rzeki, na której rośnie selernica, możemy bez większych wątpliwości klasyfikować ją do siedliska 6440. Inne ważne gatunki to czosnek kątowy *Allium angulosum* o charakterystycznej kanciastej łodydze, konitrut błotny *Gratiola officinalis*, fiołek mokradłowy *Viola stagnina* o mlecznobiałych kwiatach i wydłużonych liściach, a według niektórych ujęć także tarczycza oszczepowata *Scutellaria hastifolia* czy koniopłoch łąkowy *Silaum silaus*. Pomocne przy identyfikacji siedliska mogą być też inne gatunki związane z dolinami dużych rzek i terenami zalewowymi, jak przetacznik długolistny *Pseudolysimachion longifolium*, rutewka żółta *Thalictrum flavum*, krwawnik wierzbolistny *Achillea salicifolia*, oman łąkowy *Inula britannica*, krwiściąg lekarski *Sanguisorba officinalis* (na niżu) i inne. Gatunki dominujące na dobrze wykształconych, typowych łąkach selernicowych to wiechliczna wąskolistna *Poa angustifolia* czy turzycza wczesna *Carex praecox*, tworzące niską darń.

Na przekształconych łąkach selernicowych wśród dominantów pojawia się wyczyńnic łąkowy *Alopecurus pratensis*, perz zwyczajny *Elymus repens*, śmiałek darniowy *Deschampsia caespitosa*, trzcinnik piaszkowy *Calamagrostis epigejos*, mozga trzciniowata *Phalaris arundinacea* czy turzycza zaostrzona *Carex gracilis*. Każdy z tych gatunków świadczy o określonych problemach – nadmiernym zabagnieniu lub przesuszeniu, zbyt intensywnym użytkowaniu przez koszenie czy wypas itp. Na zarastających łąkach mogą pojawić się ziołorośla, a także nalot drzew i krzewów.

„Obserwacje wskazują, że w wielu miejscach łąki selernicowe utrzymują się latami bez żadnego użytkowania, wyłącznie dzięki selekcyjnej presji wód zalewowych na przemian z okresami suszy.”

Na temat właściwych metod ochrony łąk selernicowych wciąż toczy się dyskusja. Jaki sposób użytkowania jest najlepszy? W Polsce siedlisko to traktowane jest bardzo podobnie do łąk trzęślicowych, do których zresztą czasem nawiązuje, szczególnie w miejscach odciętych od bezpośrednich zalewów lub zlokalizowanych bliżej krawędzi doliny. Według wymogów polskiego programu rolnośrodowiskowego, łąki selernicowe kosi się późno – po 15 września, tylko połowę powierzchni każdego roku, obowiązuje też zakaz wypasu zwierząt. Tymczasem w Niemczech reguły są całkiem inne – łąki selernicowe kosi się dwa razy, z tego pierwszy raz bardzo wcześnie – w pierwszej połowie czerwca, drugi raz później, minimum 8 tygodni po pierwszym poko-

się, najlepiej po wydaniu nasion przez kluczowe gatunki. Poza tym – jeśli niemożliwe jest zagospodarowanie przez dwa pokosy – dopuszczalny jest wypas, i to w całkiem dużej obsadzie (do 1,2 DJP/ha), a po zakończeniu wypasu – jednorazowy pokos pielęgnacyjny. Obserwacje wskazują, że w wielu miejscach łąki selernicowe utrzymują się latami bez żadnego użytkowania, wyłącznie dzięki selekcyjnej presji wód zalewowych na przemian z okresami suszy. Okazuje się bowiem, że kluczowym warunkiem występowania i prawidłowego funkcjonowania tych łąk nie jest sposób użytkowania, lecz warunki wodne. Chociaż w programach ochrony łatwiej jest preferować zapisy dotyczące koszenia i wypasu, łatwiej jest sterować sposobem użytkowania niż rytmem zalewów, to właśnie reżim wodny ma tu decydujące znaczenie. Warunków wodnych na łące selernicowej nie jesteśmy jednak w stanie poprawić jedną zastawką na rowie, która zresztą może narobić więcej szkody niż pożytku – tak naprawdę istotna jest gospodarka wodna w całej dolinie, nie całkiem przewidywalna dynamika zalewów, naprzemienność bardzo wysokich i bardzo niskich stanów wody, naturalne ukształtowanie powierzchni w dolinie z mozaiką starorzeczy, bagiennych zagłębień, piaszczystych wyniesień. Dotyczy to zresztą nie tylko „selernicówek”, lecz także innych zbiorowisk związanych z dolinami dużych rzek – łęgów, starorzeczy, okrajków czy przybrzeżnych namulisk. To zbiorowiska o dużej dynamice, których nie da się chronić wyłącznie „miejscowo” – warunkiem ich dobrego stanu jest prawidłowe, zbliżone do naturalnego funkcjonowanie całej doliny rzecznej. Czy taka kompleksowa ochrona może się udać?

Marta Jermaczek-Sitak



GATUNKI NATURA 2000

Starodub łąkowy

Starodub łąkowy *Ostericum palustre*, kolejny „naturowy” gatunek rośliny, należy do jednej z trudniejszych w rozpoznawaniu rodzin, do rodziny baldaszkowatych (*Apiaceae*). Rośliny z tej rodziny charakteryzują się mocno, często pierzaście, podzielonymi liśćmi; drobnymi, najczęściej białymi kwiatami, skupionymi w charakterystycznych dla tej grupy roślin baldachach. Stąd też nazwa tej rodziny i trudność w odróżnianiu stosunkowo podobnych do siebie gatunków.



Fot. Arkadiusz Nowak

Nieliczne gatunki z rodziny baldaszkowatych to gatunki chronione w sieci Natura 2000, w tym między innymi właśnie opisywany starodub łąkowy. Jest to roślina wieloletnia o szarzielonym kolorze łodygi i liści. Tak jak u większości gatunków z rodziny baldaszkowatych łodyga u staroduba jest w środku pusta. Liście tej rośliny podzielone są 2-3-krotnie na dość liczne, trójkątnie jajowate odcinki zebrane na długich ogonkach. Charakterystyczne dla staroduba jest ustawienie ogonków liściowych pierwszego rzędu, które wyraźnie odginają się ku dołowi i nadają całemu liściowi specyficzny kształt. Tak jak u wszystkich gatunków z tej rodziny kwiatostanem jest tutaj baldach złożony z od kilku do 30 mniejszych baldaszków. Pod baldachem najczęściej brak jest niewielkich listków podkwiatostanowych, tzw. pokryw. Liczne są natomiast listki występujące pod baldaszkami, tzw. pokrywki, które mają kształt lancetowaty. Białe kwiaty staroduba łąkowego są obupłciowe o szerokich i wyciętych na szczycie płatkach. Kwitną długo, od czerwca aż do września. Owoce, tak jak u innych baldaszkowatych typu rozłupni, są jajowate i oskrzydłone na żebrach.

Starodub łąkowy, jak sama jego nazwa wskazuje, jest rośliną łąkową. Na łąkach można jednak czasem go pomylić z bardzo pospolitym dzięgielom leśnym, który występuje na podobnych siedliskach. W razie niepewności warto zwrócić więc uwagę na odginające się ku dołowi odcinki liści staroduba, które u dzięgiela ułożone są tylko w jednej płaszczyźnie. Do staroduba nieco podobny może też być podagrycznik leśny. Występuje on jednak zwykle na siedliskach leśnych.

Na łąkach starodub występuje najczęściej w luźnych skupieniach, rzadko pojedynczo.

Są to przede wszystkim łąki wilgotne, na bogatym troficznie podłożu organicznym lub mineralnym. Pod względem fitosocjologicznym są to głównie tradycyjnie i ekstensywnie użytkowane łąki z rzędu *Molinietalia*. Gatunek ten najczęściej stwierdzany był w zespołach łąki trzęślicowej *Molinietum caeruleae* i ostrożeńiowej *Angelico-Cirsietum oleracei*, rzadziej w innych zbiorowiskach łąk wilgotnych i świeżych, turzycowiskach.

Starodub łąkowy może występować w dwóch siedliskach przyrodniczych Natura 2000, którymi są: zmiennowilgotne łąki trzęślicowe (6410) oraz torfowiska zasadowe Polski południowej (z wyłączeniem gór) i środkowej (7230-2). Ponadto jest to gatunek chroniony oraz zagrożony. Roślina ta dość rzadko występuje na obszarach chronionych. Rośnie na terenie niektórych parków narodowych (Kampinoski oraz Wielkopolski Park Narodowy) i krajobrazowych (Bolimowski i Nadbużański Park Krajobrazowy).

Głównymi zagrożeniami dla staroduba są zagrożenia ich stanowisk, wynikające z nadmiernego nawożenia i osuszania łąk. Czynnikiem ograniczającym jego występowanie jest również zarastanie łąk w efekcie zaniechania ich użytkowania. Zachowywanie populacji tej rośliny powinno polegać na utrzymaniu ekstensywnego gospodarowania na łąkach, polegającego na corocznym (lub co 2 lata) późnym koszeniu. Aby chronić siedliska staroduba łąkowego należy również utrzymywać odpowiedni poziom wody gruntowej na łąkach, co związane jest głównie z utrzymaniem odpowiedniego uwodnienia dolin rzecznych i zaniechanie ich osuszania.

Paulina Grzelak

Ochrona torfowisk alkalicznych

w północnej Polsce - nowy projekt Klubu Przyrodników finansowany z LIFE+

Garść informacji o projekcie

Po ponad półrocznym oczekiwaniu 1 września br. ruszył projekt pt.: „Ochrona torfowisk alkalicznych (7230) w młodoglacjalnym krajobrazie Polski północnej”, współfinansowany ze środków instrumentu finansowego LIFE+ oraz Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, prowadzony przez Klub Przyrodników, w partnerstwie z Regionalnymi Dyrekcjami Ochrony Środowiska w Gdańsku i Olsztynie. Projekt będzie realizowany do marca 2017 r. i zakłada zahamowanie procesu degradacji oraz poprawę lub zachowanie właściwego stanu torfowisk alkalicznych Polski północnej w 33 obszarach Natura 2000, jako siedliska występowania wielu rzadkich, chronionych i skrajnie zagrożonych gatunków roślin, w tym szczególnie gatunków z załącznika II dyrektywy siedliskowej (skalnicy torfowiskowej *Saxifraga hirculus*, lipiennika Loesela *Liparis loeseli* i mchu haczykowca błyszczącego *Hamatocaulis vernicosus*). Wśród wybranych obszarów znalazło się 86 najcenniejszych i najlepiej

zachowanych torfowisk alkalicznych kraju, w obrębie między innymi Doliny Rurzyca, Puszczy Augustowskiej, Pojezierza Kaszubskiego łącznie na terenie 6 województw: lubuskiego, wielkopolskiego, zachodniopomorskiego, pomorskiego, warmińsko-mazurskiego i podlaskiego.

W szczególności projekt zmierzać będzie do:

- zahamowania nadmiernego odpływu i podniesienia poziomu wód gruntowych w obszarze torfowisk alkalicznych,
- zahamowania procesu mineralizacji i eutrofizacji powierzchniowej warstwy torfowisk alkalicznych,
- zatrzymania procesu spadku różnorodności biologicznej torfowisk alkalicznych spowodowanej ekspansją gatunków charakterystycznych dla siedlisk o niższej wilgotności np. traw, drzew i krzewów,
- wzmocnienia populacji regionalnych skrajnie zagrożonego wyginieciem gatunku *Saxifraga hirculus*, poprzez namnażanie i wsiedlanie jej osobników na teren poszczególnych obszarów,
- upowszechnienia metod ochrony torfowisk alkalicznych na bazie dobrych



Fot. Robert Strańko

Jedno z najlepiej zachowanych torfowisk alkalicznych w Polsce, ujętych w projekcie – „Torfowisko Radość” na Kaszubach

planów ochrony i planów zarządzania sporządzonych w oparciu o solidne, podstawy naukowe ze szczególnym uwzględnieniem aspektów hydroekologicznych,

- promowania ochrony torfowisk alkalicznych jako obszarów akumulujących CO₂ i wspierających działania ograniczające skutki efektu cieplarnianego, utworzenia grupy osób zainteresowanych ochroną torfowisk alkalicznych w przyszłości podejmujących działania utrwalające uzyskane w ramach projektu efekty, wykupu najcenniejszych i zarazem najbardziej zagrożonych fragmentów torfowisk alkalicznych.

Przy takiej konstrukcji projekt stworzył szansę zachowania w dobrym stanie lub poprawę stanu dla najcenniejszych obszarów występowania siedliska 7230 stanowiących ok. 70% powierzchniowych zasobów Polski północnej (30% krajowych zasobów) tego siedliska z aktualnie występującą, charakterystyczną roślinnością turzycowo-mszystą. Dodatkowo realizacja projektu przyczyni się do wzmocnienia i utrzymania około 90% krajowych stanowisk skalnicy torfowiskowej, około 50% krajowych stanowisk lipiennika Loesela i haczykowca błyszczącego i około 50% stanowisk innych wybitnie rzadkich gatunków roślin np. gwiazdnicy grubolistnej *Stellaria crassifolia*, czy mchów *Messia triquetra*, *Pseudocliadion triflorum* i *Cinclidium stygium*.



Fot. Robert Stańko

Stanowisko skalnicy torfowiskowej w rezerwacie „Bagno Stawek” – również objęte działaniami w ramach projektu

Dlaczego torfowiska alkaliczne?

Torfowiska alkaliczne należą do najcenniejszych i najbardziej interesujących pod względem ekologicznym, a równocześnie najtrudniejszych do ochrony ekosystemów europejskich. Ich funkcjonowanie uwarunkowane jest współwystępowaniem czynników zewnętrznych, takich jak odpowiednie warunki geologiczne, związane z obecnością skał i minerałów o odpowiednim składzie chemicznym czy właściwym funkcjonowaniem regionalnego systemu hydrologicznego, jak też wewnętrznych mechanizmów ekologicznych. O specyfice i możliwości przetrwania siedliska decyduje w dużym stopniu jego ograniczona żyzność, związana z wysoką zawartością jonów niektórych metali, a szczególnie wapnia. Dobrze zachowane fragmenty tych ekosystemów są miejscem

życia nadzwyczaj dużej liczby zagrożonych i chronionych gatunków flory (w tym tzw. reliktywów glacialnych) i fauny, w tym szczególnie gatunków z II załącznika dyrektywy siedliskowej – np. skalnicy torfowiskowej, lipiennika Loesela, mchów *Hamatocaulis vernicosus* i *Meesia longiseta* oraz poczwarówek *Vertigo moulinsiana* i *Vertigo angustior*.

Mokradła alkaliczne na obszarach objętych projektem, położone na terenie północnej Polski, stoją na pograniczu ekosystemów w pełni naturalnych, funkcjonujących całkowicie autonomicznie i ekosystemów półnaturalnych, zawdzięczających obecną formę wielowiekowemu, tradycyjnym sposobom użytkowania rolniczego (sporadyczne koszenie z przeznaczeniem biomasy na ściółkę dla zwierząt lub okazjonalny wypas). Ekstensywna gospodarka łąkowa przez wiele wieków sprzyjała zachowaniu torfowisk alkalicznych

Dopiero intensywne melioracje terenów podmokłych prowadzone na terenach Polski w drugiej połowie XX wieku w celu intensyfikacji produkcji rolnej, doprowadziły do zaniku około 80% powierzchni torfowisk alkalicznych wyróżniających się charakterystyczną roślinnością

w krajobrazie. Dopiero intensywne melioracje terenów podmokłych prowadzone na terenach Polski w drugiej połowie XX wieku w celu intensyfikacji produkcji rolnej, doprowadziły do zaniku około 80% powierzchni torfowisk alkalicznych wyróżniających się charakterystyczną roślinnością. Proces zanikania torfowisk alkalicznych trwa nadal z uwagi na długoterminowe skutki zmian hydrologicznych w skali krajobrazu (powszechny spadek poziomu wód gruntowych). Torfowiska z zaburzoną gospodarką wodną ulegają przesuszeniu, eutrofizacji (z powodu rozkładu powierzchniowej warstwy torfu), a w konsekwencji przyspieszonemu zarastaniu roślinnością leśną i zaroślową. W przeszłości proces ekspansji drzew powstrzymywany był w ramach prowadzonego użytkowania łąkowo-pastwiskowego, obecnie (z uwagi na niską jakość i wartość biomasy) torfowiska alkaliczne generalnie pozostają poza sferą zainteresowań rolników.

Fakt skrajnego zagrożenia torfowisk alkalicznych potwierdziły wyniki prowadzonej przez Klub Przyrodników w latach 2008–2011 inwentaryzacji terenowej siedliska 7230 (zinventaryzowano ok. 1000 różnej wielkości

obiektów). Wyniki wskazują, że obecnie zaledwie 10-15% wszystkich torfowisk alkalicznych posiada charakterystyczną roślinność, a ich stan zachowania należy określić jako niezadowolający, zły (U2). W stanie właściwym (FV) pozostaje zaledwie około 5% torfowisk.

Równoległe do realizacji niniejszego projektu gromadzimy dane na temat potrzeb ochrony torfowisk alkalicznych w Polsce południowej. Mamy nadzieję, że najcenniejsze obiekty – szczególnie położone w obszarze Karpat – uda nam się w ciągu najbliższych 2 lat objąć analogicznymi działaniami ochronnymi.

O bieżących postępach informować będziemy na stronie internetowej projektu (obecnie w przygotowaniu), która dostępna będzie na stronie internetowej Klubu Przyrodników, a także w kolejnych numerach Boćka. Dodatkowych informacji udziela zespół realizujący projekt, w tym w szczególności: Robert Stańko – koordynator naukowy projektu oraz Magdalena Makles – kierownik projektu.

Magdalena Makles,
Robert Stańko



Posiadamy jeszcze 5 pozycji książkowych – krajowych programów ochrony: torfowisk alkalicznych oraz lipiennika, skalnicy, gwiazdonicy grubolisnej i miodokwiatu krzyżowego – komplet dostępny nieodpłatnie pod warunkiem przesłania znaczka pocztowego o wartości 4,8 zł.

Co słysząc w Uniemyślu?

Już październik, sudeckie lasy nabrały jesiennych kolorów, ptaki zbierają zapasy na zimę, ludzie gromadzą drewno, a w Stacji Terenowej Klubu Przyrodników – zabytkowej karczmie sądowej w Uniemyślu powoli dobiega końca drugi etap prac remontowo-restauratorskich.



Fot. Kamila Grzesiak

Weszliśmy, 2011 r. za pieniądze Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego i Marszałka Województwa Dolnośląskiego powstrzymaliśmy postępującą degradację zabytku, poprzez wzmocnienie konstrukcji budynku, wymianę więźby dachowej, a także przemurowanie ścian z fundamentami włącznie i kominów. W tym roku te same Jednostki Finansujące dysponowały mniejszą pulą na zabytki, w związku z czym i Uniemyśl dostał

zrobimy obróbki gontowo-blaharskie, część instalacji odgromowej, innymi słowy wszystko, aby na dach więcej nie trzeba było wchodzić. Dodatkowo pokryjemy gontem ścianę szczytową nad częścią drewnianą. Działania te powinny zamknąć się w kwocie ok. 140 tys. zł. I jak to górale mówią: „będzie piknie, że hej!”.

Poza pracami w karczmie realizujemy w tym roku dodatkowo zadanie stworzenia edukacyjnej ścieżki przyrodniczej o tutejszej



Fot. Kamila Grzesiak

mniej środków na remont niż poprzednio. Nie zmienia to faktu, że i ten rok przybliży nas o kolejny krok do uzyskania przez karczmę dawnej świetności z wpisaniem w jej mury nowej, szczytnej funkcji. Tegoroczną dotację przeznaczaliśmy na docelowe pokrycie dachu podwójnym drewnianym gontem świerkowym, wytwarzanym i konserwowanym w tradycyjny sposób przez karpaccich górali, kładzionym na papie termozgrzewalnej. Wstawimy także sześć okien połaciowych,

Naturze 2000 i regionalnych atrakcjach turystycznych w okolicach Uniemyśla i Okrzeszyna. Jest to możliwe dzięki dofinansowaniu z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej we Wrocławiu. W efekcie powstanie 14 km oznakowanej ścieżki z możliwością rozłożenia wędrówki na dwa dni po 7 km. Przewidzieliśmy skromną infrastrukturę drewnianą, aby w jak najmniejszym stopniu ingerować w przyrodę, w postaci 14 tablic, dwóch wiat i czterech ławeczek.

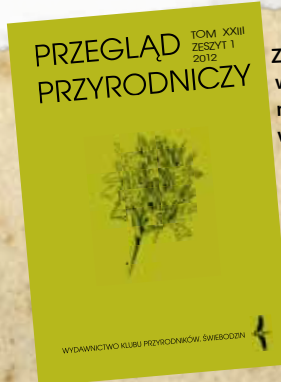
Trasa ścieżki prowadzić będzie przez lasy, głównie bory świerkowe z domieszką jodły i płatami buczyn, pięknymi widokami i mokradłami. Schodząc do wsi zahaczycie również o kawałek historii tych dwóch miejscowości, by za chwilę móc się zachwycać widokiem ciągnących się malowniczych łąk poprzecinanych górskimi potokami. 14 barwnych tablic edukacyjnych ustawionych na ścieżce będzie miało na celu przybliżenie siedlisk i gatunków chronionych w obszarach sieci Natura 2000 występujących właśnie tutaj.

Wspólnie z Sudeckim Towarzystwem Przyrodniczym i Nadleśnictwem Kamienna Góra zorganizowaliśmy także próbny, ale rokujący na przyszłość obóz obrączkowania ptaków, pod nazwą Akcja Bukówka 2012. Obóz był położony w ujściu rzeki Bóbr do zbiornika Bukówka w malowniczym krajobrazie Wzgórz Bramy Lubawskiej, z widokiem na Karkonosze. Ptaki łapaliśmy przez 10 dni od 14 do 23 września w 14 sieci wróblowych o łącznej długości 120 m, ustawia-

nym w zaroślach wierzbowych wzdłuż brzegu zbiornika, na Bobrze oraz w zadrzewieniach na zboczu Szczepanowskiego Grzbietu.

W sumie przez 10 dni trwania obozu zespół czterech obrączkarzy, przy pomocy kilkunastu odpornych na chłód załogantów, założył obrączki 599 ptakom z 37 gatunków. Największym zaskoczeniem okazały się licznie przelatujące przez ten teren czeczotki, których zaobrzczkowaliśmy 90. W przyszłym roku planujemy powtórzyć zainicjowane w tym roku działania obrączkarskie. Chcielibyśmy jednak wydłużyć czas trwania obozu do ok. miesiąca, aby takich niespodzianek jak wspomniana wyżej czeczotka mogło nadarzyć się nieco więcej.

Kamila Grzesiak



Zachęcamy do PRENUMERATY PRZEGLĄDU PRZYRODNICZEGO. Jest recenzowanym kwartalnikiem naukowym poświęconym przyrodzie Polski oraz problemom jej ochrony, wydawanym przez Klub regularnie od roku 1990. Publikujemy w nim prace o charakterze dokumentacji fizjograficznej, artykuły poświęcone aktualnym problemom ochrony przyrody, materiały z organizowanych przez Klub sesji naukowych oraz recenzje wydawnictw. Misją Przeglądu jest wspieranie i promocja amatorskiego ruchu przyrodniczego, a także integracja przyrodników różnych specjalności. Zapraszamy do publikowania, prenumeraty oraz propagowania go w swoich środowiskach. Cena prenumeraty krajowej na rok 2012 i 2013 (tomy XXIII i XXIV) wynosi po 36 zł za rocznik. Zamawiając prenumeratę, odpowiednią kwotę z dopiskiem „Prenumerata Przeglądu za rok...” należy wpłacić bezpośrednio na konto Klubu Przyrodników: BZWBK SA o/Świebodzin nr 28 1090 1593 0000 0001 0243 0645 lub przesłać pisemne zamówienie.

Po otrzymaniu wpłaty lub zamówienia wystawimy fakturę.

Archiwalne zeszyty z lat 1990 – 2001 (dostępne zeszyty tomów I – XII, do wyczerpania) sprzedajemy w cenie 1 zł/szt. (2 zł zeszyt podwójny). Pozostałe zeszyty (roczniki XIII (2002) – XXII (2011) można zakupić w cenie 9 zł/szt. (podwójne 18 zł/szt.). Zamówienia należy kierować na adres: Klub Przyrodników, ul. 1 Maja 22, 66-200 Świebodzin, faxem: 683828236 lub email: kp@kp.org.pl. Dodatkowe informacje uzyskać można pod numerem telefonu 683828236.

Zeszyty Przeglądu Przyrodniczego można także zamówić w naszym sklepie internetowym: www.kp.org.pl, tam także, klikając w ikonkę odpowiedniego zeszytu, znaleźć można jego spis treści. Aktualizowane materiały dotyczące pisma publikujemy także pod adresem www.kp.org.pl/pp.

Minifundusz na mikroprojekty

Od roku 2010 w ramach działalności Klubu funkcjonuje minifundusz przeznaczony na wspieranie efektywnych działań i inicjatyw trwale chroniących przyrodę, nie wymagających wielkich nakładów. Nasze hasło to minimum środków - maksimum efektu! Możliwe są przecież działania do których realizacji wystarczy odrobina dobrej woli, konsekwencji, trochę dobrze zorganizowanej pracy i kilkaset złotych. Pieniądze na ochronę przyrody są niewątpliwie ważne, ale przecież to nie wszystko! Minifundusz powstał w lutym 2010, a jego zasadnicze przychody to aukcje książek i innych przedmiotów organizowane corocznie podczas zjazdów Klubu. W roku 2010 ze środków minifunduszu wsparliśmy realizację dwóch projektów, w roku 2011 sześciu, a w roku 2012 dotychczas zrealizowano dwa.

Zapraszamy do udziału w konkursie, co miesiąc wybieramy do wsparcia jedno przedsięwzięcie, które da się zrealizować przy naszej niewielkiej pomocy. Co możemy sfinansować? Np. zakup desek na zastawkę, skrzynki dla ptaków czy nietoperzy, materiały na kraty zabezpieczające kryjówki nietoperzy, ogrodzenie pomnika przyrody, zakup worków na śmieci zebrane w rezerwacie, sekatorów do wycinki inwazyjnych gatunków krzewów, materiałów na tablicę informacyjną czy szlaban ograniczający ruch, kozy, która będzie zgryzała krzewy zarastające murawę itd. Warunkiem

jest aby działania dotyczyły bezpośredniego obiektu, a efekt był mierzalny i przyczyniał się bezpośrednio do poprawy stanu ochrony przedmiotów projektu. Koszt wsparcia nie może przekraczać 1000 zł, im będzie mniejszy tym lepiej, musi być bezpośrednio związany z działaniem, działanie zaś musi być efektywne, legalne i uzgodnione z zarządcą lub właścicielem terenu. W uzasadnionych przypadkach możemy też dodatkowo wspomóc projekt sprzętem, transportem (np. uczestników akcji) lub w innej rzeczowej formie. Prace prowadzone są przez beneficjentów na własną odpowiedzialność, nie mogą one być niebezpieczne dla uczestników, osób postronnych ani czyjegós mienia.

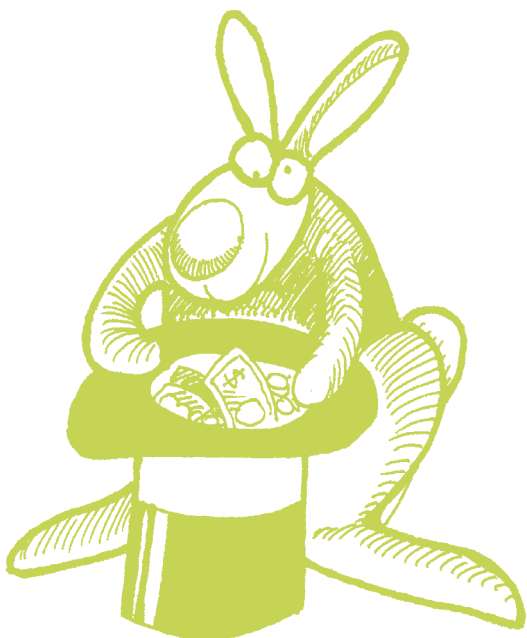
Aby uzyskać wsparcie należy opisać swój zamiar na 1/2 – 1 strony, przysłać 1 – 2 zdjęcia obiektu którego dotyczy przedsięwzięcie lub ilustrujące problem, napisać co będzie przedmiotem działań, gdzie (na czym gruncie) będą one wykonywane, ile pieniędzy i na co potrzeba, czy ktoś jeszcze będzie finansował prace, kto i kiedy je wykona, jaki będzie ich efekt. Wnioski w formie listu, przyjmujemy w systemie ciągłym, tylko pocztą elektroniczną, na adres kp@kp.org.pl, z tematem „mini projekty”.

Aby rozliczyć mikroprojekt należy nam przysłać wystawione dla Klubu faktury na uzgodnione wcześniej materiały lub usługi, sprawozdanie na 1/2 strony, oraz 4 zdjęcia, po 2 pokazujące wykonywane prace oraz ich

efekty. Najciekawsze sprawozdania opublikujemy na naszej stronie www oraz w biuletynie Klubu „Bociek”.

Konkurs jest otwarty, będziemy promować wszystkie dobre pomysły spełniające kryteria projektu, ale pierwszeństwo w otrzymaniu wsparcia będą mieli członkowie i koła terenowe Klubu. Dodatkowe informacje uzyskasz pocztą elektroniczną pod adresem andjerma@wp.pl. Na wnioski czekamy do końca każdego miesiąca. Zapraszamy!

A tych, których stać zapraszamy do wsparcia minifunduszu – wystarczy wpłacić dowolną kwotę na konto Klubu (Klub Przyrodników, ul. 1 Maja 22, 66-200 Świebodzin, BZWBK SA, Oddz. Świebodzin, 28 1090 1593 0000 0001 0243 0645) z dopiskiem „Mikroprojekty”.



Dotychczas wsparte i zakwalifikowane do wsparcia projekty:

- Czynna ochrona Specjalnego Obszaru Ochrony Natura 2000 „Modraszki koło Opoczki” przed roślinami inwazyjnymi
- Działania ochronne w kolonii rozrodzwej nocka dużego w Jaglicach koło Człopy
- Ogławianie wierzb nad Notecią
- Ograniczenie śmiertelności płazów przy przekraczaniu drogi krajowej nr 92 (ul. Lutycka) w dolinie Bogdanki w Poznaniu
- Wycinka trzciny na łące trzęślicowej nad Leniwą Obrą
- Czynna ochrona bioróżnorodności na Polanach Wierzejskich
- Czynna ochrona płatu dąbrowy świetlistej w obszarze Natura 2000 „Lasy Spalskie
- Rozwieszenie skrzynek lęgowych dla pustułek i płomyków w Lidzbarku Warmińskim
- Czynna ochrona murawy kserotermicznej w rezerwacie „Murawy Dobromierskie
- Realizacja zabiegów ochrony czynnej muraw galmanowych użytku ekologicznego „Pleszczotka górską” w obszarze Natura 2000 „Pleszczotka”
- Działania ochronne w hibernakulum znajdującym się w ruinach browaru kuźnickiego w pobliżu rezerwatu przyrody Kuźnik
- Czynna ochrona populacji poczwarówki zwężonej koło Zagórzyc
- Ochrona czynna użytku ekologicznego „Łąki koło Osiek”
- Rozwieszanie sztucznych schronień dla nietoperzy w parkach miejskich Wrocławia

SPIS TREŚCI

Murawy w Zatoni Dolnej - nowy obszar chroniony Klubu.....	1
Ujście Warty - festiwal ignorancji	6
Przyroda na szali	13
Dolina Bogdanki w Poznaniu - ważny korytarz ekologiczny	14
Gdzie kwitnie selernica i pachnie czosnek.....	19
GATUNKI NATURA 2000 Starodub łąkowy	22
Ochrona torfowisk alkalicznych w północnej Polsce - nowy projekt Klubu Przyrodników finansowany z LIFE+	24
Co słyszać w Uniemyślu?	25
Minifundusz na mikroprojekty	31

Czy opłaciłeś składki za rok 2012? A może masz większe zaległości? To tylko 20 (lub 10) zł, niewiele, a zarazem bardzo wiele, bo to dowód na to, że wspierasz to co robimy, a na Twoim wsparciu bardzo nam zależy. A przecież wystarczy tylko wypełnienie blankietu lub... kilka kliknięć. Przypominamy numer konta Klubu: BZ WBK SA o/Świebodzin, nr 28 1090 1593 0000 0001 0243 0645. Wszystkim pamiętającym o nas serdecznie dziękujemy!



Jesteśmy na Facebooku...

Zapraszamy na naszą stronę na Facebook, wystarczy nas wyszukać jako „Klub Przyrodników” i polubić! Umieszczamy tam informacje o naszych działaniach, ale również o innych ważnych dla przyrodników wydarzeniach czy zmianach. Wszystko co ważne i ciekawe znajdziesz u nas. Na Facebooku są też nasze koła terenowe.

Wydawnictwo Klubu Przyrodników, ul. 1 Maja 22, 66-200 Świebodzin, tel./fax 683828236, e-mail: kp@kp.org.pl, www.kp.org.pl

Redakcja: Hanna Garczyńska, Paulina Grzelak, Andrzej Jermaczek (redaktor naczelny), Marta Jermaczek-Sitak, Paweł Pawlaczyk

Zdjęcie na okładce: Katarzyna Barańska

Skład i Druk: MULTIGRAF Bydgoszcz



- **Dolina Bogdanki w Poznaniu – str. 14–18**
- **Gdzie kwitnie selernica i pachnie czosnek – str. 19–21**
- **Ochrona torfowisk alkalicznych w północnej Polsce – str. 24–27**
- **Co słyhać w Uniemyślu? – str. 28–30**